



ANNA WÓJCIUK

*Jedz, pij  
i popuszczaj  
pasa*

Staropolskie obyczaje i rozrywki

**Jedź, pij i popuszczaj pasa.  
Staropolskie obyczaje  
i rozrywki**

**Anna Wójciuk**

**Jedz, pij i popuszczaj pasa.  
Staropolskie obyczaje  
i rozrywki**

**Promohistoria (Histmag.org)**

**Warszawa 2020**

Redakcja: Piotr Abryszeński, Antoni Olbrychski  
Korekta: Anna Agnieszka Skóra

Skład i łamanie: Tomasz Kiełkowski  
Projekt okładki: Tomasz Kiełkowski

Na okładce wykorzystano obraz Henryka Weysenhofa,  
„Scena szlachecka – Historia jataganu”, 1891,  
fot. Muzeum Narodowe w Warszawie

Wszystkie ilustracje wykorzystane w e-booku  
pochodzą z domeny publicznej.

ISBN: 978-83-65156-41-9  
All rights reserved.  
Copyright © 2020 by  
PROMOHISTORIA Michał Świgoń

Warszawa 2020

e-mail: [redakcja@histmag.org](mailto:redakcja@histmag.org)  
www: <https://histmag.org>

*Wydanie elektroniczne. Jeśli posiadasz ten egzemplarz  
z naruszeniem praw autorskich, zachęcamy: kup oryginalny  
e-book i wesprzyj jego twórców.*

# SPIS TREŚCI

Wstęp	7
Tytułatura	19
Powitalne zwroty i gesty	31
Przyjmowanie gości	37
Staropolska kuchnia i stół biesiadny	43
Uciechy i rozrywki	57
Obyczaje świąteczne	67
Umizgi kawalerów i staropolskie wesele	79
Narodziny potomka	93
Upominki na każdą okazję	97
Zamiast zakończenia... Zwady, kłótnie, awantury i bójki	101
Bibliografia	111



# Wstęp

Zastanówmy się, z czym kojarzą nam się czasy staropolskie, jaki ich obraz maluje się przed naszymi oczami. Na pewno widzimy królów i ich dwory, magnatów, szlachtę, mieszczan, chłopów i duchownych. A jak postrzegamy ten podział, jak wyobrażamy sobie życie poszczególnych grup społecznych?

Możnych przeważnie łączymy z dworskim życiem, bogactwem, splendorem, wytwornymi balami i obfitymi ucztami, drogimi strojami i nietuzinkowymi rozrywkami, wielością różnych tytułów, ukłonami i wymianą grzeczności oraz obowiązkiem obrony ojczyzny. Mieszczanie to nic innego, jak klasa średnia zamieszkująca gwarne miasta, trudniąca się handlem, niemająca zbytnio czasu na grzeczności, przyjaźnie i spotkania towarzyskie. Chłopów zawsze łączy się z wyczerpującą pracą na roli, wyzyskiem, zmęczeniem, biedą i bezceremonialnym zachowaniem. Nieraz słyszymy, że ktoś jest „głupi jak chłop” albo „tępy jak chłop”. A wyrażenia typu „zachowujesz się jak wieśniak” czy „idź, ty wieśniaku” są stałym elementem opinii dotyczących nieodpowiedniego zachowania.

Wyobrażenie duchownych jest bardziej skomplikowane, ponieważ ze staropolskim klerem kojarzy się zarówno szacunek, jak i strach. Pierwszy wynikał z funkcji pełnionej przez nauczycieli wiary, ta zaś w czasach staropolskich była bardzo ważna. Ówczesne społeczeństwo było głęboko wierzące. Uważało, że traktowanie duchownych z szacunkiem jest obowiązkiem każdego chrześcijanina. Kler był przecież najbliższym Bogu, studiował Pismo Święte, wiedział więc, czego oczekuje się od wiernych, by mogli dostąpić zbawienia. Wspomniałam również o strachu. Duchowni bardzo często mówili o karach i klątwach, jakie spotykają grzeszników. Wielokrotnie przestrzegali przed występkami prowadzącymi do potępienia, oznaczającego przeżywanie po śmierci wielkich cierpień w czeluściach piekła.

Niektóre skojarzenia dotyczące staropolskiego społeczeństwa są zbyt uproszczone, zwłaszcza w przypadku mieszczan i chłopów. Nie wszyscy mieszczańscy i chłopi byli bardzo ubodzy, a ich życie nie zawsze skupiało się wyłącznie wokół pracy. Ponadto nie można wiązać niższych stanów z nieodpowiednim zachowywaniem się i prostactwem. Wszyscy znali staropolskie zasady obyczajowe i starali się ich przestrzegać.

Powszechne łączenie władców i magnatów z bogactwem i splendorem jest natomiast trafne. Najmniejsi rzeczywiście posiadali ogromne majątki. Przywiązywali oni dużą wagę do wystroju wnętrza, co odróżniało ich od innych warstw społecznych. Ich posiadłości wręcz tonęły w drogich ozdobach, kosztownych meblach, dziełach sztuki, kobiercach. Wszystko było odpowiednio ustawione i zawsze czyste. Miało to podkreślać bogactwo i wysoką pozycję w hierarchii społecznej. Magnaci mogli sobie pozwolić na wystawne życie, ponieważ zajmowali najważniejsze urzędy w państwie. Otrzymywali: *hetmańskie buławy, senatorskie krzesła, kanclerskie pieczęcie i marszałkowskie laski* (Z. Kuchowicz, *Anegdoty, facecje...*).

Przyjrzyjmy się szlachcie. Warstwa ta przejmowała od magnatów postawę cechującą się pewnością siebie, nienagannymi ruchami, dumną mową, barwnym stylem ubioru. Starła się też





kupować drogie konie, powozy i mieć liczną służbę. Tym, co odróżniało szlachtę od magnatów, był wystrój domu. Szlachta specjalnie o to nie dbała. Domy szlacheckie dekorowano głównie na wyjątkowe okazje. Szlachcic miał być wspaniały na zewnątrz, swym ubiorem, powozem, droгим koniem miał budzić zachwyt poza domem. W domu było już inaczej: brakowało podstawowych mebli, bywały nawet dni, kiedy było brudno. Do domu szlacheckiego nie wpuszczano przecież każdego, nie trzeba było więc specjalnie się starać o jego wystrój.

Kolejną ważną kwestią do omówienia jest honor. Każdy szlachcic chciał uchodzić za człowieka honorowego, przestrzegającego kodeksu obyczajowego, zachowującego się godnie, odpowiednio postępującego z ludźmi wyższego, równego i niższego stanu. Ideałem i wzorem godnym naśladowania był człowiek honorowy i odważny, toteż w tym duchu wychowywano młodzież. Niestety szlachecki honor niejednokrotnie plamiony był przez przekupstwo, prywatę, pieniactwo, pobbłażanie „swoim” oraz częste pijatyki, przyczyniające się do wielu sporów, awantur i pojedynków. Swój wizerunek szlachta odbudowywała aktywnością społeczną, licznymi podróżami o charakterze politycznym, wyjazdami na sejmiki, przebywaniem wśród innych grup społecznych, dewocją i wypełnianiem obowiązku pokuty. Pracowitość i religijność szlachty była ceniona przez staropolską społeczność.

W XVII i XVIII wieku ukształtował się nowy model obyczajowy szlachcica, który był jeszcze mocniej oparty na zasadach etyki chrześcijańskiej. Szlachta wierzyła, że wiara chrześcijańska wprowadza ład, porządek polityczny i społeczny, gwarantuje stabilność ustroju, ochrania społeczeństwo przed demonami i czarownicami nękającymi ludzkie dusze, daje grzesznikom nadzieję na odkupienie win i zbawienie. Wraz ze wzrostem pobożności szlachty zmieniło się jej zachowanie i postępowanie. Każdy szlachcic dążył bowiem do osiągnięcia spokojnego, stabilnego, harmonijnego życia. Wśród najważniejszych wartości szlacheckich owego czasu wymienić można m.in. rodzinę, domowy spokój, kult życia wiejskiego oraz zdrowie. Spotkania towarzyskie przy alkoholu odbywały się,



Polscy magnaci w latach 1576–1586 na rysunku Jana Matejki. Widoczni m.in. Jan Zamojski, Sebastian Lubomirski i jego córka Katarzyna, Samuel Zborowski i Roman Sanguszko

ale nie były już tak burzliwe i głośne. Szlachta upodobała sobie nowy styl życia, który chętnie realizowała.

Warstwa szlachecka, mówiąc językiem współczesnym, stała się idolem niższych stanów, a przecież nie była najliczniejszą grupą społeczną. W XVI i XVII wieku stanowiła zaledwie 10% społeczeństwa. Zachwyty szlacheckim stylem życia był jednak tak duży, że kolejne stany przejmowały model obyczajowy szlachty. Mieszczanie, w miarę możliwości finansowych, starali się prowadzić wystawny styl życia, nosić kosztowne stroje, nawiązywać kontakty z osobami równymi sobie bądź stojącymi wyżej w społecznej hierarchii. Dążyli nawet do zawierania małżeństw z osobami należącymi do stanu szlacheckiego. Krótko mówiąc, naśladowanie szlachty przejawiało się w różnych sferach mieszczańskiego życia: od kupowania majątków ziemskich i budowania niemal identycznych posiadłości wiejskich aż po różne obrzędy, w tym weselne i pogrzebowe. Chłopi na kosztowne zakupy nie mogli sobie pozwolić. Niemniej jednak również próbowali naśladować szlachtę, np. poprzez podbijanie butów podkówkami (oczywiście tańszymi).

Podobnie było ze wzorami zachowań grzecznościowych. Szlachtę od najmłodszych lat uczono dobrych manier. Biedniejsze stany społeczne wzorowały się na jej zachowaniach. Chłop, udając się do dworu, starał się wystawiać jak szlachcic, a widząc nieszczęście innego chłopca spowodowane np. chorobą czy słabym plonem, od razu ruszał z pomocą. Był to przecież chłop-brat, tak jak szlachcic-brat. Szlachta podkreślała równość i więź braterską z członkami swojego stanu. W niektórych jej kręgach był zwyczaj polegający na tym, że mężczyźni przysięgali sobie miłość braterską przed kapliczką. Stawali się wówczas „braćmi ślubnymi”. Pocucie jedności imponowało innym warstwom społecznym, więc przejmowały tę cechę. Ówczesnie jedną z ważniejszych wartości była solidarność osób należących do tego samego stanu społecznego. Była to jedna z konsekwencji naśladowania szlacheckiego kodeksu obyczajowego.

Szlachcic był postrzegany jako reprezentant narodu: człowiek odważny, honorowy, wspaniały Polak kochający swą ojczyznę, gotowy poświęcić dla niej życie. Wśród niższych warstw społecznych upowszechniło się przekonanie, że szlachcica obowiązują męstwo, rycerskość i odwaga. Takie postrzeżenie szlachty powodowało, że

[...] w ówczesnych pojęciach była „solą ziemi”, grupą nie tylko stojącą najwyżej w strukturach społecznych kraju, ale wręcz utożsamianą z polskim narodem. Legendy opromieniające pochodzenie szlachty i wywodzące ją od starożytnych Sarmatów dawały pożywkę przeświadczeniu, że „szlachetne” urodzenie jest warunkiem cnoty, męstwa, patriotyzmu (M. Bogucka, *Staropolskie obyczaje...*).

Nie można również zapomnieć o zasadniczej funkcji szlacheckiego dworu.

Szlachecki dworek, sławiony przez pisarzy i poetów bez względu na ich społeczną przynależność, staje się



w pewnym sensie centrum życia kulturalnego w Polsce. Stąd idą wzorce postaw, poglądów, obyczajów, nawet mody, akceptowane i naśladowane przez wszystkie inne grupy społeczne. (M. Bogucka, *Staropolskie obyczaje...*)

Ponadto, co warto mieć na uwadze, szlachtę i chłopów łączyło więcej, niż mogłoby się wydawać. Szlachcic miał w posiadaniu większe i mniejsze pola uprawne, na których codziennie pracowali chłopci. Na wsiach szlachta też mieszkała. Miasto w powszechnym przekonaniu warstwy szlacheckiej było siedzibą zła, niemoralnych czynów i wszechobecnego kłamstwa. Wieś natomiast umożliwiała prowadzenie spokojnego, harmonijnego życia. W ten sposób.

W praktyce szlachtę z chłopami łączył wiejski tryb życia; istniała pewnego rodzaju wspólnota, oparta na wzajemnych korzyściach i obowiązkach. Szlachcic we własnym interesie musiał dbać o chłopów. Poddany uprawiał pańską rolę, dwór ratował go w razie klęski nieurodzaju, pożaru, choroby (M. Bogucka, *Staropolskie obyczaje...*).

Niemal codzienne kontakty obu warstw społecznych skutkowały kształtowaniem się pewnych cech wspólnych. Mowa tu o: gościnności, poczuciu godności, ambicji, honorze, indywidualizmie, fantazji i popędliwości oraz braku wytrwałości.

Widzimy więc, że obyczajowość szlachecka była pożądana, w powszechnym przekonaniu staropolskiego społeczeństwa niemal idealna. Dlatego też poszczególne grupy społeczne przejmowały szlachecki styl życia. Nie wszystkie jednak zachowania obyczajowe były przejmowane w całości. Nie pozwalały na to warunki socjalne, majątkowe i ideologiczne staropolskiego społeczeństwa. Ponadto poszczególne grupy społeczne, chcąc podkreślić własną przynależność stanową, wykształciły obyczaje charakterystyczne tylko dla siebie. To spowodowało, że w czasach staropolskich występowało kilka modeli obyczajowych, co podkreśla Zbigniew Kuchowicz:

Formy towarzyskie typowe dla obyczajowości omawianego okresu były bardzo zróżnicowane [...]. Występowały znaczne różnice między formami towarzyskimi obowiązującymi w środowisku szlachecko-magnackim, ludowym, żołnierskim itd. Każde z tych środowisk hołdowało swoim własnym regułom dobrego wychowania, znajomość których była wręcz konieczna dla harmonijnego współżycia, świadczyła o przynależności do danej warstwy czy kategorii zawodowej, o kulturze osobistej danej jednostki itd. Z drugiej strony wzory te wzajemnie się przenikały, istniała tendencja do pewnej unifikacji, polegająca w zasadzie na przejmowaniu reguł obowiązujących pośród szlachty (Z. Kuchowicz, *Obyczaje staropolskie*).

Dominacja szlacheckiego modelu obyczajowego przyczyniła się do kształtowania wspólnego narodowego kodeksu, który stał się fundamentem społecznej jedności, wzmacniającym więzy międzystanowe i międzyregionalne. Kodeksu rodzimego, swoistego, oryginalnego, gdyż niewiele zachowań przejęto od innych narodów. Ten szczególny, narodowy, niebędący niczyją kopią model obyczajowy oparty na tradycjach i kulturze szlachty zachwycał podróżujących po Polsce cudzoziemców.

W niniejszej publikacji przedstawię zasady obyczajowe obowiązujące w czasach staropolskich. Nie sposób opisać jednak wszystkich. Ówczesny kodeks obyczajowy był bowiem bardzo rozbudowany i skomplikowany. W jego ramy wchodziło praktycznie wszystko: *od umiejętności ułożenia pasa słuckiego po zdolność prowadzenia towarzyskiej konwersacji i odpowiedniego witania osób wyżej w hierarchii postawionych* (J. Tazbir, *Kultura szlachecka...*). Dokonałam więc pewnego wyboru. Zdecydowałam się opisać te obyczaje, które: są swoistą cechą czasów staropolskich, pokazują złożoność ówczesnego kodeksu obyczajowego, odgrywały szczególną rolę w życiu staropolskiego społeczeństwa, przynosiły mu radość i chwilę wytchnienia od codziennych obowiązków, wiązały się z aktami grzecznościowymi stosowanymi na co dzień oraz podczas szczególnych wydarzeń.

Nie będzie to szczegółowy opis ówczesnego kodeksu obyczajowego, a wybór różnych ciekawostek. Pojawią się listy i utwory literackie przytoczone we fragmentach bądź w całości – urozmaicą pracę oraz zobrazują omawiane obyczaje. Zacytuję kilka opinii cudzoziemców. Zagraniczni przybysze niektóre staropolskie zachowania chwalili, inne krytykowali. Warto więc zobaczyć, co się im nie podobało w ówczesnej obyczajowości.

Obyczaje są rozmaicie rozumiane. Opracowano wiele różnych definicji wyjaśniających ich istotę. W swoich badaniach przyjąłem definicję, która obszernie tłumaczy, czym jest obyczaj:

Przez obyczaj często rozumie się codzienność ujętą w normy społecznego współżycia, zawartą w zwyczajach, obrzędach i rytuałach, codzienność uświęconą tradycją i ludzkim doświadczeniem. Obyczaj obejmuje zatem zachowania ujęte w nakazy i pouczenia odnoszące się zarówno do życia prywatnego, jak i publicznego. Normy i wzory zachowań informują o tym, jak należy postępować w konkretnych sytuacjach życiowych, w domu własnym i cudzym, w urzędzie, wojsku, kościele, w organizacji i stowarzyszeniu. Informują, jak postępować wobec własnego i obcego państwa, w ogóle wobec swoich i obcych. Obyczaj obejmuje zachowania związane zarówno z wykonywaniem czynności gospodarczych, jak i związanych z życiem towarzyskim. Informuje o tym, jak należy zachowywać się przy stole, w miejscu pracy, podczas zabawy i wypoczynku. Obejmuje też zachowania związane z ubieraniem się i ozdabianiem, edukacją, prywatnością i intymnością, seksem i miłością, a nawet procesami fizjologicznymi (*Obyczaje w Polsce...*, red. A. Chwalba).

Omawiając staropolskie obyczaje, uwagę skupię przede wszystkim wokół kodeksu szlacheckiego, gdyż – przypomnijmy – był przejmowany przez inne warstwy społeczne. Nie pominię jednak swoistych zasad obyczajowych charakterystycznych dla

pozostałych stanów. Będę wskazywać określone różnice w sposobach zachowywania się. Wybrałam temat kodeksu obyczajowego, ponieważ pełnił on niezwykle ważną funkcję społeczną. Krótko mówiąc, stał na straży istniejących struktur i hierarchii społecznych. Gdy dostrzeżono niesprawność systemu prawnego i państwowego, obyczaje i etykieta przejęły znaczną część funkcji kontrolnych. Powstało wówczas tzw. prawo zwyczajowe, określające codzienne, etykietalne i niedozwolone wzory zachowań.

Szczególnie skoncentruję się na staropolskiej grzeczności, ponieważ w omawianym okresie

[...] nie dość było posiadać polor umysłowy, trzeba było posiadać także konieczne maniery polskiej grzeczności, inaczej było się, jak mawiano: „po łacinie mądrym, a po polsku błaznem” (W. Łoziński, *Życie polskie...*).

Ponadto etykieta od dawnych czasów jest wpleciona niemal w każdą wypowiedź, w każdy gest. Rozmawiając z kimś bądź pisząc korespondencję, realizujemy jakiś wariant/akt grzecznościowy, których jest wiele, np. formy powitania, pożegnania, zaproszenia, życzenia, gratulacje, kondolencje, deklaracje pomocy, prośby, podziękowania, komplementy, zwroty adresatywne. Do tego dochodzi wybór odpowiednich gestów oraz dostosowanie wypowiedzi do relacji łączącej rozmówców. Jest to istotne, ponieważ

Każdy, kto stosuje strategię grzecznościowe, dobiera formę grzeczności do konkretnego odbiorcy. Uwzględni mianowicie hierarchię między nadawcą a odbiorcą, wiek odbiorcy, płeć, stopień znajomości, jak również – przy bliskiej znajomości partnera – jego upodobania, temperament, jego indywidualny styl konwersacyjny oraz to, co można nazwać historią ich znajomości (M. Marcjanik, *Grzeczność w komunikacji...*).





Dwór polskiego magnata w podróży w okresie panowania Augusta III.  
Obraz Jana Chelmińskiego z 1880 roku

Staropolska etykieta oparta na czterech zasadach mówiących o życzliwym traktowaniu rozmówcy, manifestowaniu solidarności społecznej, dowartościowywaniu partnera dialogu i okazywaniu szczególnego szacunku kobietom, osobom starszym oraz przedstawicielom władzy również obejmowała wzory zachowań, które zależały od relacji łączących uczestników konwersacji i korespondencji oraz hierarchii społecznej. Dotyczyło to zarówno używania odpowiednich tytułów, powitania zgodnego z etykietą, grzecznego zachowywania się podczas rozmowy, jak i przydzielania miejsca odpowiadającego randze społecznej, ustępowania pierwszeństwa w pochodach, tańcach czy przy stole.

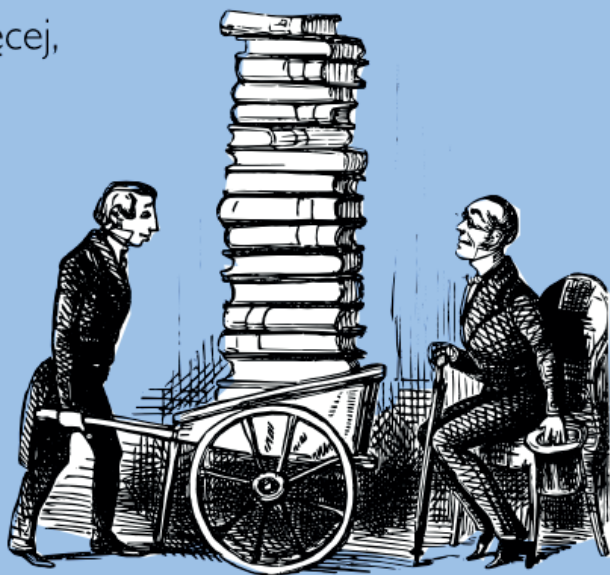
Znajomość zachowań grzecznościowych w czasach staropolskich była tak ważna, że wydawano specjalne podręczniki. Przykładem jest poradnik Wojciecha Bystrzonowskiego zatytułowany: *Polak sensat w liście, w komplemencie polityk, humanista*

w dyskursie, w *mowach statysta*, wydany w 1747 roku. W książce tej zamieszczono m.in. wzory listów zapraszających na pogrzeb czy wesele oraz pism gratulacyjnych i życzeń.

Mówiąc o grzeczności, nie sposób pominąć jeszcze jednej bardzo ważnej kwestii. Współcześnie osobę znającą zasady etykiety i kulturalną nazywamy „grzeczną”. Ówczesnie stosowano inne określenie. Słowa „grzeczny”, „grzeczność” pojmowano inaczej niż dziś. Oznaczały: rozsądek, takt, celowość słów i czynów, zachowanie się ku/do rzeczy. W czasach staropolskich osobę przestrzegającą kodeksu obyczajowego określano mianem „ludzka”:

zalety towarzyskie: uprzejmość, wesołość, nieusuwanie się od ochoty sąsiedzkiej i przyjacielskiej, a przede wszystkim gościnność, obejmowano w dawnej Polsce słowem „ludzkość” (W. Łoziński, *Życie polskie...*).

Wzięłbym więcej,  
ale miałem  
słaby transfer.



## Kupuj świetne historyczne e-booki i wspieraj ulubiony portal.

Każdego miesiąca do sklepu Hismaga trafiają nowe, ciekawe e-booki. Dochód z ich sprzedaży wspiera działalność pierwszego polskiego portalu historycznego. Po to, by zawsze był ktoś, kto mówi, jak było. Sprawdź dostępne tytuły pod adresem <http://histmag.org/sklep>

